Rok 7. Kalisz dnia 24 Sierpnia (5 Września) 1876 r. № 69.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 5 Września 1876 roku.

KALENDARZ

Dziś św. Wiktoryn. Justyn.
D. 6 „ Zacharjasza Pr.
„ 7 „ † Reginy P. M.

CENA OGŁOSZEŃ.

Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz lub jego miejsce po k. 3.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	10	17
Dziś	9	19

WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczor. } 762 mm.
Dziś } 764 mm. pogoda.

Kaliszanin wychodzi *dwa* razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesieczni e kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6.** — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin" wychodzić będzie i w kwartale przyszłym, w tym samym formacie, programie i cenie.

Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześnie z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać.

„Kaliszanin" ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienia w jego przesyłce, lub niedochodzenie, nie od Wydawcy pochodzą.

Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska."

Cena tego pisma wynosi: kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; na prowincji rs. 1 k. 60 (moneta drobna może być nadsyłaną markami pocztowemi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnoszeniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Liczba uczących się w naszych zakładach naukowych z każdym rokiem wzrasta. Fakt to bardzo pocieszający, gdyż świadczy, że coraz więcej massy garną się do światła, że potrzeba oświaty ogarnia wszystkie warstwy społeczeństwa. Nadszedł jednakże czas, że pragnące wiedzy jednostki, w tem swojem szlachetnem dążeniu na jeden ważny natrafiają szkopuł — brak miejsca w miejscowych instytucjach naukowych. Ażeby zapobiedz temu niedostatkowi władze szkolne postarały się o utworzenie oddziałów klass gimnazjalnych, co w gimnazjum rządowem męzkiem od lat już kilka uskutecznionem zostało. W tym roku i w gimnazjum żeńskiem okazuje się takaż sama potrzeba utworzenia oddziałów, napływ bowiem doń kandydatek był tak wielki, że władza gimnazjalna *dla braku miejsca* wielu z nich odmówić musiała przyjęcia. Na ich jednakże pociechę donieść możemy, że dla zaradzenia i temu brakowi, poczynione już zostały przez właściwą władzę odpowiednie kroki w celu wyjednania funduszu na utworzenie oddziału klassy 1-ej, i jest nadzieja, że starania Jej pomyślnym skutkiem uwieńczone zostaną.

— We wsi Dubrcu pod Kaliszem, przed niedawnym czasem pojawił się karbunkuł, którego ofiarą padło kilkanaście sztuk bydła. Dzięki jednak bezzwłocznie przedsięwziętym zaradczym środkom, szerzeniu się zarazy w samym początku położono tamę, tak, że dziś niema najmniejszego z tej strony niebezpieczeństwa.

— W 10 szpitalach kaliskiej gubernji w przeciągu lipca było chorych 201, przybyło 246, wyzdrowiało 233, umarło 16, pozostało 197.

— Od 21 lipca do 1 sierpnia, w gubernji naszej miały miejsce następujące pożary:

W dniu 21 lipca we wsi Cbrona, powiecie konińskim, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który zniszczył stodołę, obory i owczarnię, należące do włościanina Czapskiego, ubezpieczone na 920 rs.

W dniu 24 t. m. we wsi Sudlice, powiecie wieluńskim, także z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który zniszczył 10 włościańskich domów wraz z zabudowaniami gospodarskiemi, budynki ubezpieczone były na 3410 rs.

W dniu 31 t. m. we wsi Osiek tegoż powiatu w skutek nieostrożności wybuchnął pożar, który zniszczył dwa domy, dwie stodoły i dwie obory, ubezpieczone na 890 rs. przyczem spaliła się 3 letnia córka włościanina Zawadzkiego.

W dniu 1 sierpnia w m. Koninie, z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar, który zniszczył 25 stodół, wozownię i oborę. Budynki ubezpieczone były na 4820 rs., prócz tego pogorzelcy ponieśli straty w zbożu i innych ruchomościach na 13309 rs.

— Piszą nam z osady Sompolno pod dniem 11/23 z. m. Na podwórzu jednego domu w osadzie Sompolno z niewiadomej przyczyny zaczęły płonąć powolnym ogniem suche gałęzie na opał przygotowane; było to w samo południe, a chociaż na krzyk i wołanie pierwszych świadków wypadku, pożar! pożar! natychmiast niemal, w osadzie obecni strażnicy ziemscy i wójt gminy przybyli na miejsce wypadku, ogień przeniósł się na dach domu gontami pokryty a w godzinę pozostały tylko gołe mury i komin, jedyne pozostałości mieszkańców tegoż domu, którzy ruchomości swoje wynieść zdołali; w tymże czasie zaczęły płonąć stare dachy gontami kryte w trzech punktach osady, od iskier które się na nie przeniosły, lecz zaraz to spostrzeżono i ugaszono. W czasie pożaru po chwilowej trwodze władza miejscowa przy pomocy mieszkńaców i dwóch sikawek, dzielnie broniła mienia osady, a do nierozszerzenia się ognia, głównie poświęceniem swojem przyczynili się doktór miejscowy z dwoma synami swemi (Gluzińscy), których widzieliśmy ciągle na dachach, to palącego się domu, to domu sąsiedniego, niemal w ogniu, walczących z rozhukanym żywiołem. Sumienie nakazuje nam oddać im cześć publicznie. Na pochwałę zasługuje także starszy strażnik ziemski Czeresenko, który z wielką przytomnością umysłu, dyrygował przy dostarczaniu wody i zwracał uwagę na każdym punkcie pokazującego się ognia i sam był czynnym ciągle, a za przykładem doktora z synami poszli wszyscy mieszkańcy, wyjąwszy ludności z natury swojej lękliwego serca. Pożar ten nasunął mnie wspomnienie, że przejeżdżając przez Kłodawę widzieliśmy w tych dniach, przed każdym domkiem beczkę napełnioną wodą, której brak pod ręką przy małej ilości pomp, w razie pożaru w małem miasteczku, przyczynia się głównie do rozszerzenia ognia, dobrzeby więc było żeby pod tym względem za przykładem Kłodawy poszły inne osady.

Dzisiaj 12/24 b. m. odbyło się otwarcie w osa-

Z WYCIECZEK PO ŚWIECIE.

GAWĘDY

JANUSZA PEŁKI.

(*Ciąg dalszy*).

Zawinąłem się więc po obozowemu, spałaszowawszy i wypiwszy co było pod ręką—siadamy przed kominem, dębczak trzaska i iskry sypie na środek komnaty, a my w ten sens rozpoczynamy gawędę:

— Przedewszystkiem mój Jacku muszę ci opowiedzieć co mię zdybało, i choć słowem związany, wiem o tem, że w celu jakoś dotyczącym owego dziwaka wezwałeś mię, a więc słuchaj:

Tu opowiedziałem mu zajście nocne, owe kartki pisane do mnie, wreszcie o głupim kozaku, i o niebezpiecznej herezji Jaśka, który w djabły teraz wierzy jakoby w rzecz nieodzownie prawdziwą.

— Mój Januszu — rzekł major, już ja o tem wszystkiem wiem oddawna, a tylko proszony o pewną pomoc i ufając twojej, przysiadłem tak cichutko, dopóki nie przyszedł czas rozwinięcia tej tajemnicy. A przedewszystkiem powiedz mi mój drogi czy nie słyszałeś nigdy o Sójkowskich?

— Ja?... hm!... tak mi się coś przypomina to nazwisko, ale z dawnych bardzo czasów.

— A no! widzisz to ja ci przypomnę. Wszak to ojciec twój służył kiedyś w regimencie Słubickich książąt na Rusi?

— O ile przypominam sobie to tak pono było; ale...

— Otóż widzisz jedna ze Słubickich, pono siostra owego książęcia rusińskiego, wyszła za Sójkowskiego.

— Bardzo mi to przyjemnie, ale cóż mię obchodzi jakiś Słubicki i Sójkowski?...

— Ach! ty gorąco kąpany burczymucho, słuchaj i nic mi nie przerywaj, a dowiesz się dosyć ciekawej historji.

Przyrzuciwszy drew na kominek, zapaliliśmy lulki nowym napchane turczynem.

Major w ten sens rozpoczął owe objaśnienie dziwów leśnych, pańskich i kozackich:

— Owi książęta Słubiccy, byli szlachtą zamożności miernej województwa ruskiego, i choć z tytułem książęcym pozowali na magnatów, wszelako do połowy XVII wieku, w stanie tej miernoty dom swój utrzymywali. Dopiero w pierwszych latach panowania Jana Kazimierza, po owej sławnej wyprawie pospolitego ruszenia na uśmierzenie kozactwa, pod Bohdanem Chmielnickim wraz z tatarami kraj nasz napadających, Słubiccy podnieśli się w znaczeniu majątkowem. A rozmaicie o tem ich wzbogaceniu się mówiono. Owóż twierdzili jakoby ówczesny pater familji książęcej Grygory Słubicki, przyszedł do magnackiej fortuny po owem zwycięztwie pod Beresteczkiem, gdy panowie magnaci, a za nią drobna szlachta opuszczali króla samowolnie, mimo zakazu, całemi województwami. Owóż, w liczbie wiernych przy boku króla panów, miał być i ów Grygory Słubicki, człowiek pełen szalonej odwagi i uczciwości; dalej: że sam król osobiście przekonawszy się w tej wyprawie o jego wojowniczych przymiotach, a nadto powiadomiony o skromnem jego mieniu, zabrał go ze sobą do stolicy, i obdarzył paru bardzo intratnemi starostwami, a nadto przyrzekł, iż pierwsze w rodzinie dziewczę powiedzie sam do ołtarza,—czego pono w lat kilka dotrzymał. A tak ród ów żyjący przedtem w cichości i miernem bogactwie, doszedł do fortuny magnackiej i znaczenia w swem województwie. Inni zaś dowodzili ze złośliwością, jakoby on Grygory Słubicki był rzeczywiście w owej wyprawie przeciw kozakom, ale — w partji upornych magnatów, za co od nich otrzymał jakoby poparcie o starostwa. Aleć jak było to było, dość iż przy wzroście fortuny zdumniała owa rodzina nad podziw, a nawet wyparła się bliższej i dalszej koligacji po kądzieli— ludzi prostej szlacheckiej fortuny. Kłam to być mógł i nie mógł, wszelakoż faktem było, iż do bałwochwalstwa posunęli rozumienie o sobie, i przechowali dumę tę wraz z magnacką fortuną do ostatnich

dzie Sompolno gminnego sądu, pod przewodnictwem sędziego Władysława Mierzyńskiego, właściciela dóbr Wąsosze, który po krótkiej przemowie w dniu tym zaraz do czynności przystąpił.

— „Ruski Mir“ dowiaduje się, iż Ministerjum Sprawiedliwości, po porozumieniu się Ministerjum Spraw Wewnętrznych, wydało rozporządzenie o zebraniu z całego Królestwa Polskiego wiadomości o liczbie zakładów przemysłowych, handlowych, rękodzielniczych, magazynów, sklepów i t. p., a także i o wartości znajdujących się w tychże towarów i wyrobów, niemniej i o wysokości obrotu pieniężnego, a to w celu ułożenia nowego projektu rozkładu opłat, posłużyć mających na koszta utrzymania Sądów gminnych.

Korespondencja Kaliszanina.

Sieradz dnia 1 września 1876 r.

Już wszystko prawie z wycieczek swych po kraju i zagranicą, gdzie albo uzdrawiającego źródła lub też rozrywki szukało po całorocznym znoju, do swych ognisk domowych popowracało i partykularz nasz zawrzał nowem życiem i gwarem; opowiadania o... cudach zagranicznych tyle mieszkańców tutejszych zajmują, że jak słyszę, wywołały w łonie Sieradzan chęć poznania bożego świata i owych cudów, by ocknąć się z uśpienia, w którem długo, bardzo długo byli pogrążeni! lecz niestety! ten co chce używać zwykle nie może, ten znowu, któremu środki materjalne na zbogacenie umysłu lub rozrywkę pozwalają, ma dłoń zamkniętą i zwykle w dziwnej jest pogrążony apatji. Taki to już porządek rzeczy; nie wszyscy ludzie są jednego usposobienia, nie wszyscy też tych samych dążeń...

Gdybyśmy jednak wszyscy pouciekali szukać wrażeń, któżby naszą mieścinę zaludniał? zkąd pytam *reporter* (jak tu niektórzy korespondenta łaskawie nazywają) czerpałby materjały do swej korespondencji? Odpowiedź nie trudna: musiałby uledz najwyższej cnocie i... milczeć. Lecz ja czynić tego nie myślę, bo dowiedziałem się o wszystkiem co w mojej nieobecnosci w tutejszym zakątku zaszło. I gdyby nie parę smutnych wypadków nagłej śmierci osób dobrze mi znanych, wiadomość o zejściu z tego świata czynnego członka straży ogniowej, po pogrzebie którego cała straż przez familję zmarłego na stypę pogrzebową zaproszoną została, wieść nareszcie o powtarzających się jeszcze teraz w mieście naszem śmiałych kradzieżach podczas nocnej pory spełnianych zawołałbym: że sieradz pod szczęśliwą założony został gwiazdą.

Plac przedteatralny, który w tych dniach ogrodzony już został parkanem i opatrzony dwiema bramami, zamieniony zostaje na skwer, nie psując bynajmniej dotychczasowej komunikacji, łączącej plac ten z ulicą warszawską. Widzimy tedy, iż zarząd miejski z pieczołowitością krząta się około ulepszeń i pomnożenia miejsc publicznych, za co należy mu się szczera z naszej strony podzięka i uznanie.

O ile z jednej strony municypalność nasza jest troskliwą o dobro powierzonej jej opiece miejscowości, o tyle znowu z drugiej sami obywatele o własne dobro się troszczą, przystępując do tak ważnej instytucji, jaką jest towarzystwo kredytowe miejskie. Wprawdzie Kalisz projektował niedawno założenie u siebie podobnego, handel, przemysł i rolnictwo wzmagającego towarzystwa, lecz wyprzedziła go w tem Łomża. Obywatel bowiem tameczny p. Kalikst Sosnowski, podniósłszy myśl założenia „Ogólnego Towarzystwa Kredytowego dla miast w Królestwie (za wyłączeniem Warszawy i Łodzi, które już posiadają specjalne każde dla siebie, odezwą z dnia 8 lipca r. b. zaprasza obywateli miasta Sieradza do przystąpienia do wyżej projektowanego towarzystwa.

Po bliższem zbadaniu doniosłości podniesionego projektu, podług którego na amortyzację ma się pobierać 1%, a listy zastawne mają być 6%, żeby od razu nadać im wysoki kurs, obywatele m. Sieradza objawili chęć przyłączenia się do projektowanego ogólnego towarzystwa w Królestwie dla ułatwienia kredytu, i w d. 15 sierpnia r. b. pod adresem projektodawcy wysłano do Łomży potrzebną w tym celu 50-ciu podpisami opatrzoną deklarację.

Dorożki kaliskie i nam tu służą z pożytkiem, codziennie prawie bywają tu one wracając do Kalisza, a jest to dla mieszkańców tutejszych i w ogóle dla podróżujących wielkiem udogodnieniem, gdy szukając okazji do Kalisza, mają pod ręką dorożki. Kareta pocztowa raz tylko dziennie między Kaliszem i Łodzią kursuje i to po północku, pomimo jednak tak bardzo niewygodnej pory, kareta co noc jest przepełnioną. Byłoby tedy do życzenia, iżby druga po zachodzie słońca albo i później ztąd do Kalisza odchodziła, jakto już kiedyś było w projekcie.

Dowiaduję się także, iż wkrótce między Wieruszowem a Sieradzem ma 3 razy na tydzień kursować omnibus prywatny, mający ułatwić komunikację i odstawiać pasażerów do stacji kolei wrocławsko-warszawskiej w Podzamczu. Niech nam przynajmniej taki wehikuł do lepszych czasów złączenia tego punktu przez kolej do Łodzi, z pożytkiem służy, ku wygodzie pasażerów i wzbogaceniu suchotniczych kieszeni kolei wrocławsko-warszawskiej.

Wykład nauk w tutejszych dwóch czteroklasowych szkołach prywatnych męzkiej i żeńskiej od kilku dni już został rozpoczętym. Liczba uczniów w męzkiej dochodzi do 100 blizko, w żeńskiej zaś jest tylko 20 uczennic, lecz panie przewodniczące spodziewają się większej cyfry, bo jeszcze wszystkie kandydatki nie są zapisane, wiele też jeszcze z nich nie przyjechało. Pan Tosio objąwszy kierunek szkoły, zmienił rozkład dzienny godzin wykładowych: lekcje rozpoczynają się teraz o god. 8½ i trwają do godz. 2 po południu z jedną pauzą półgodzinną od 11½ do 12. Porządek zaprowadził jaknajlepszy, i tak między innemi od 7 godz. wieczorem bez uprzedniego pozwolenia uczniom nie wolno pokazywać się na ulicy, co dla nich zbawienny wpływ wywiera. Na miejsce ubyłych nauczycieli, pan Tosio do współpracownictwa zaprosił pedagogów pp. Jankowskiego i Kondratowicza.

Wnosząc ze znaku zapytania, jakim wzmiankę moją o loterji fantowej w ostatniej mej korespondencji z Sieradza opatrzyliście, sądzę, iż wyraziliście tem powątpiewanie, czy loterja przyjdzie do skutku.*) Otóż mogę wam donieść, iż Rada dobroczynności publicznej naszego powiatu, uzyskawszy pozwolenie od wyższej władzy, w tych dniach urządza zabawę i spodziewa się ze strony publiczności licznego poparcia swych celów, osuszenia łez cierpiącej ludzkości.

Sądy gminne w powiecie naszym dotychczas nie rozpoczęły jeszcze czynności, a to pono z powodu, że nie przysłano jeszcze sędziom i ławnikom prawem przepisanych medali. Ostatecznie mają dopiero rozpoczynać sądzić z d. 1/13 b. m. W każdym jak słyszę okręgu po kilkadziesiąt leży nagromadzonych spraw wniesionych przez interesentów, przedstawicieli więc nowego prawa czeka wielka praca. Sąd pokoju od dwóch przeszło tygodni jest już czynnym i licznie jak na początek gromadzi ciekawych do ławek dla słuchaczów właśnie przygotowanych. Zauważyłem, iż sędzia pokoju zawsze jest za zgodą, bo przed zawyrokowaniem, do dobrowolnego ułożenia się obie wojujące strony namawia, wychodząc zapewne z zasady: *że lepsza chuda zgoda, niż tłusty wyrok.*

Plon zboża i urodzaj pomimo suszy, jaka na niektórych dała się odczuć ziemiach i nagłej burzy z gradem, która dużo zbóż w polach zniszczyła i nieasekurowanych ziemian na wielkie straty naraziła, był można powiedzieć w tym roku mniej niż średni. Kopa rzadko w której miejscowości naszego powiatu wydała więcej nad korzec. Owies dopisał i długo już go tak pięknym nie pamiętają. O kartoflach jest nadzieja że się jeszcze poprawią. Oto wykaz cen targowych praktykowanych w mieście naszem w ostatnim tygodniu: Czetwert żyta rs. 7 kop. 75, pszenicy rs. 10, jęczmienia rs. 6 kop. 85, gryki rs. 6 kop. 25, owsa rs. 4 kop. 90, mąki żytniej razowej z przemiałem rs. 6 kop. 50, kaszy z przemiałem: jęczmiennej rs. 10 kop. 50, gryczannej rs. 16 kop. 60; pud siana 25 kop., słomy 25 kop., mięsa wołowego rs. 3 kop. 20; wiadro okowity rs. 6 kop. 50, szumówki rs. 4. Płaca dzienna robotnika pieszego 40 kop., z jednym koniem rs. 1 kop. 50, z parą końmi rs. 2 kop. 70, z parą wołów rs. 1 kop. 50.

Maksymiljan Kempiński.

*) Wiadomo nam, że tego rodzaju zabawy, zostały przez władzę wzbronione i dla tego wyraziliśmy powątpiewanie na wieść o mającej się odbyć loterji fantowej w Sieradzu. (Przyp. Red.).

---

już prawie naszych czasów, czego dowodem to, iż dziś jesteś obok mnie przy tym kominku, mój stary przyjacielu.

— Jakto! czyż dlatego mię wezwałeś abym podziwiał wraz z tobą dumę owych rusińskich książąt?

— E! nie, ale widzisz gdyby nie owa ich duma, nie byłbyś interesowany w tej całej sprawie, a tem samem byłbyś dziś kurzył lulkę u siebie w domu, gderząc na Jasia i klucznicę — ofiary twych żołnierskich humorów.

— Majorze kochany opowiadaj dalej — widzę już bowiem, że to coś bardzo ciekawego a zarazem i smutnego.

— A czemużby smutnego, mój Januszu?

— Ba! mój drogi, czyż mało nieszczęść sprowadziła ongi duma na kraj cały i na pojedyncze rodziny! A małoż zbrodni i to kainowych?

— Ta! ta! ta! waszeć panie Januszu chciałbyś ludzi aniołami widzieć. Byli tacy, byli i owacy. Tak to się trafia jak w zbożu, sto ziarnek pszenicy, jedno kąkolu.

— Aha! a raczej przeciwnie mój drogi! sto kąkolu jedno czystej białej pszenicy. No! ale gadaj dalej, słucham z atencją.

— Dziwna jednak rzecz jedna, była w onej rodzinie, a mianowicie to, iż z ojca na syna przez parę wieków pozostawał tylko jeden syn i jedna córka potomstwa. Kobiety z tego rodu były dziwnej piękności i roztropności, to też ozdabiały tarczę rodową wielkich panów jako ich żony i matki, a dumą całą w niczem nie ustępowały swym braciom. Owóż pod koniec zeszłego wieku, zwykłą koleją i zwyczajem, rodzinę składali brat i siostra. Bratu było na imię Jerzy, siostrze Ludwika. Ale o dziwo! Bóg widocznie położył kres familji tej po mieczu, albowiem książę Jerzy, mimo iż w ciągu lat kilku był trzykrotnie żonaty, z żadnej ze swych małżonek nie doczekał się potomka. Bolał nad tem okropnie, pono nawet po błogosławieństwo jeździł do Ojca świętego, ale... mimo benedykcji i modłów, ród jego po mieczu miał po nim zgasnąć zupełnie. Widząc, iż temu nie zaradzi, całą dumę przelał na siostrę swą Ludwikę, o lat dziesięć może młodszą od siebie, a dnie i noce całe trawił nad tą myślą, czy i gdzie znajdzie magnata godnego ręki Słubiczanki.

Majątek miał ogromny, tylko szwagra należało wyszukać krwi co najmniej książęcej i godności równej Słubickim. Ale... *chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi* mówi przysłowie, nie przypuszczał książę Jerzy jaką była odrodną jego siostra, mimo iż pełna powabu i dobroci dla niego, a przytem dystynkcji prawdziwie książęcej. A trzeba ci wiedzieć i to, iż księżniczka owa, jako wówczas były czasy bezustannych niepokojów, pierwsza z tej rodziny magnackiej, nie pobierała wychowania w domu na Rusi jak inne, ale w jednym z klasztorów zagranicznych, gdzie przyjmowano córki i pupille książąt krwi. Tam tedy, cudem widocznym, pierwszą z tego rodu nauczono spojrzeć na ziemię, i zrozumieć, iż w obliczu Boga wszyscyśmy ludzie równi sobie, a tylko zrządzeniem losów wyżej lub niżej położeni, jednoczyć się winniśmy czynami zobopólnej pomocy i przywiązania jako bracia i siostry w Chrystusie. Nauczyła się poznawać zblizka dobroć tych, którzy nie tylko nie byli sługami książąt, ale zaledwie prostymi wyrobnikami w winnicy pańskiej, i badała jaką drogą ominąć może całą krainę przesądów, dzielącą ją, od świata pracy i rzeczywistych cnót, a za cel ku temu obrała miłosierne uczynki własną ręką spełniane. Zjechawszy do brata, gdyż rodzice już nie żyli, zobaczyła ową różnicę życia dusznego, nadętego, sztucznego, jakie ją otaczało w pałacach, a... czystego, jasnego, naturalnego, jakie płynęło tym, którzy nazywali się wazalami, sługami, i sługami sług jej brata. Postanowiła sobie jednakże, nie zbaczać z wytkniętego kierunku potrzeb jej serca, ale w skrytości, potajemnie, wybiegała od czasu do czasu, aby odetchnąć tym innym światem, uśmiechnąć się do czarownego słonka, i podać często gęsto dłoń pomocy maluczkim, których nie wstydziła się nazywać braćmi swymi w obec Boga. Taką to była dziedziczka książęcego rodu, dla której brat troskał głowę o męża i pana.

(*Dalszy ciąg nastąpi*).

Jeszcze w kwestji artykułu pomieszczonego w Nr. 66 „Kaliszanina" p. t. „O młodzieży szkolnej".

Szanowny Redaktorze!

Na artykuł mój „O młodzieży szkolnej" zamieszczony w № 66 Kaliszanina; ujrzałem w zeszłym numerze twego pisma wydrukowaną „Odpowiedź". Wychodząc z zasady: iż każda kwestja społeczna ma swoje *pro* i *contra*, oraz, iż dozwolonem jest każdemu myślącemu człowiekowi objawić swe zdanie, zwłaszcza gdy podnosi się przedmiot więcej interesujący, a jakimj jest ten, o którym słów parę ośmieliłem się napisać, — z całą przyjemnością powitałem objaw wspólnego rozbioru myśli, albowiem ścieranie się zdań na polu poważnej dyssertacji, jest niezbitym dowodem intelligencji, a także niepomierną korzyścią dla słuchających lub czytających takową. Wczytawszy się atoli w treść wzmiankowanej „Odpowiedzi", nabrałem przekonania, iż przedmiot traktowany wszedł na drogę cokolwiek zbaczającą z zasad umiarkowania, dlatego też, zgodnie z myślą artykułu „Odpowiedzi" jestem przekonania, iż zestawienie zdań potrzebowałoby maleńkiego wyjaśnienia.

Szanowny autor „Odpowiedzi" zarzuca mi dwie karygodne wady, a mianowicie:

Primo: stronną-stanowczość opinji pod względem lokowania uczni li tylko w domach miejscowych pedagogów. Jakkolwiek autor tylko dla podtrzymania całości rzeczy, podnosi ten zarzut, jednakowoż jest on niesłusznym, albowiem w artykule przezemnie pisanym, obok rady aby uczniów umieszczać w domach miejscowych pedagogów, najwyraźniej zaraz powiedziano: „*lub też w domy takie, gdzie według udowodnionej czynami lat wielu troskliwości, opinja względem osób tych, jest udeterminowaną dodatnio.*" Zapytuję więc, gdzie jest owa *stronność* skierowana przezemnie, i czy na korzyść pedagogów, czy też na korzyść domów znanych z moralności i intelligencji?

Przejdźmy teraz do rzeczywistej pobudki reklamacji, a tą jest zarzut skierowany na:

Secundo: bezlogiczną stanowczość opinji „iż przyjmowanie młodzieży szkolnej w domach prywatnych na zebraniach, czy to w dni zwyczajne czy to w epoce karnawałowej, prowadzi ich do hańby lub zbrodni" taki jest bowiem wniosek autora „Odpowiedzi" zaczerpnięty jakoby w treści mego artykułu. Aby zbić wniosek ów, którego treść może być rzeczywiście nielogiczną, gdy zostanie niewłaściwie użytą i zestawioną, dosyć będzie przytoczyć parę ustępów głównych mego artykułu. I tak powiedziałem:

„Wierzę w to, iż młodzieniec 18-letni potrzebuje w ciężkiej pracy naukowej jakiejś *rozrywki i mieć ją powinien bezwarunkowo*, ale zabawa każda winna być rozrywką w naukach, *a nie nauka zapełnieniem w przerwach zabawy.*"

Pytam się całego świata myślącego, gdzież tu jest owa zarzucana mi *bezlogiczność?* —ale czytajmy dalej.

„Jeśli młodzieniec raz w tydzień, a mianowicie w dzień przedświętny zabawi się, potańczy, rzeczą to jest wyrozumiałą i dobrą, ale gdy tenże młodzieniec pozując na człowieka dojrzałego, *przez cały karnawał bawi się po całych nocach* w świątek i piątek, niszcząc zdrowie i zarzucając książki, to jest błędem nie do darowania, a towarzystwa podejmujące gościnnie takich młodzieniaszków robią im krzywdę."

Oto dalsze słowa moje:

„Chwilowe obcowanie z młodzieżą niedorosłą i niedouczoną, nie może być przyjemnem dla ludzi rozumnych, *jeśli przekracza granicę uczciwości rodzinnej.*"

Czyż wygłoszenie tego rodzaju tendencji może być *nielogicznem?*

Dalej, czyż redakcje przyjmujące tego rodzaju artykuły *bez logicznych* podstaw, powinny wzbudzać podziwienie z powodu niepraktyczności swych poglądów i nieumiejętnego wyboru artykułów?

Szanowny autor „Odpowiedzi" raczył przytoczyć ustęp z dzieła Franciszka Kowalskiego, traktujący o tolerancji, świętej a nieodżałowanej pamięci Czackiego. Z cytacji tej wyprowadziłem dwa wnioski, „*że bale tańcujące były dawane u Czackiego prawie co miesiąc*" i dalej, iż Czacki podejmując przez noc całą aż do rana swych gości t. j. młodzież szkolną, zrobił zastrzeżenie „*aby prefekt wybierał najcelniejszych uczniów.*"

Zresztą zastosowanie to cytat o Czackim nie było po prawdzie użyte na miejscu. Przyzna mi szanowny autor, iż być w towarzystwie Czackiego nie było to byle jakim zaszczytem, a więc młodzież więcej pragnęła popatrzeć na niego, uścisnąć jego zacną prawicę, aniżeli tańczyć noc całą.

Tyle co do szczegółów, a teraz pragnąłbym jeszcze przekonać szanownego autora „Odpowiedzi", iż pisząc o towarzystwach przyjmujących młodzież szkolną, nie miałem bynajmniej żadnej najmniejszej inwencji dotykać ten lub ów dom przyjmujący gościnnie młodzież w mieście tutejszem. To co pisałem, pisałem ogólnie, podnosiłem swoje duchowe przekonania, a wygłaszając takowe, stosowałem je tak dobrze dla Kalisza jak i innych miast, wszystkie one bowiem tak są zbliżone do siebie pod względem przymiotów i wad, jak wszyscy ludzie na całej kuli ziemskiej. Że zaś szanowny autor przyjął do siebie to co nie było ani moją dążnością, i nie byłoby nawet uczciwie pomyśleć o takiem skierowaniu myśli swych, to już nie jest moją winą!

Na tem kończę moje wyjaśnienia łącząc wyraz szacunku i poważania

Kazimierz Niemierowski.

(Na usilne żądanie autora pomieszczamy artykuł powyższy z zastrzeżeniem, iż *na teraz* jest on ostatnim w tej kwestji.) (Przyp. Red.)

Sprawozdanie targowe z rynków miejscowych.

Kalisz dnia 5 września 1876 r.

Korzec żyta 5.25,— pszenicy 6.60,— jęczmienia 3.60,—rzepak zimowy za 208 f. 8.50—owies 2.55,—zą 256 kwart: jagieł 18 rs.—kaszy jęczmiennej 10.24, —gryczanej 15.36,— drobnej 25.92; — za garniec jagieł zagranicznych kop. 25; — za 295 funtów: mąki I-go gatunku 15.75, — zwyczajnej 10.56, — pytlowej 12.32; — talar kosztuje rs. 1 kop. 12;—floren austrjacki kop. 64¼; frank 30½ kop.; pud siana 60 k., — słomy żytniej 30 k.,—wiadro okowity 6.30,— szumówki 3.70;—robotnik pieszy 45 kop., — furmanka z 1 koniem 1.50, — parokonna 2.50.

Przegląd polityczny.

W najświeższych depeszach noszących datę: Konstantynopol 31 z. m. czytamy: w Białogrodzie panuje przekonanie, że Porta nie przyjmie propozycji rozejmu. Jeżeli jednak los nie sprzyjał tak dalece jej orężowi, jak donoszą źródła serbskie, to opór rządu sułtańskiego nie powinien by być zanadto energicznym. Jakoż według wiadomości z Konstantynopola, turecka rada ministrów zajmowała się d. 30 z. m. kwestją wstrzymania kroków nieprzyjacielskich i nie nastaje nawet podobno na to, żeby mocarstwa zawiadomiły pierwej Portę o ewentualnych warunkach pokoju, coby znacznie chwilę rozejmu odroczyło. Rząd sułtański jest gotów poprzestać na zobowiązaniu mocarstw w imieniu Serbji, że ta ściśle dotrzyma warunków zawieszenia broni i nie skorzysta z czasu dla wzmocnienia się i prowadzenia dalszej wojny. Zdaje nam się atoli, że mocarstwa, które nie mogły Serbji powstrzymać od wypowiedzenia wojny, nie zgodzą się też przyjąć na siebie takiego zobowiązania, któreby ich moralnie zmuszało do zbrojnego w danym razie wystąpienia przeciw rządowi księcia Milana t. j. do zbrojnej interwencji. A jak tonący chwyta się brzytwy, tak wojownicze stronnictwo w Serbji mogłoby umyślnie przyśpieszyć tę konieczność. Czarnogórze ani myśli o zgodzie. W Londynie organizuje się nowy legion ochotniczy z zamiarem wyruszenia do Cetyni. Gazety niemieckie otwarcie wątpią w powodzenie medyacji, gdyż ta ma przed sobą znowu takie samo zadanie, jakie miała dyplomacja przed wojną, z tą jeszcze na niekorzyść różnicą, że tymczasem rozbudziły się wielce namiętności narodowe: słowiańskie i tureckie. Jeśli więc podówczas zabiegi dyplomatyczne nie doprowadziły do niczego, to dziś tembardziej. Przebąkują też znowu dzienniki o nowem grupowaniu się mocarstw w przymierza a Niemcy pochlebiają sobie, że przechylą zwycięztwo na stronę do której się przyłączą, „w popieraniu Anglji, pisze pułurzędowa *Deutsche Reichs-Corr.*, nie mamy żadnego interesu".

Abdul-Hamid udał się dziś rano do seraju Topkapu, gdzie go przyjmowali wszyscy ministrowie i dostojnicy. Po odczytaniu fetwy (decyzji szeika-ul-islam), przez którą Murad został usunięty z tronu dla złego stanu zdrowia, odbyła się ceremonja uznania i proklamacji Abdul-Hamida. Ten udał się następnie do pałacu przy huku dział, witany okrzykami radości przez wojsko i ludność. Mahmed-Damat-pasza mianowany marszałkiem pałacowym.

Następca Murada V ma być podług niektórych dzienników człowiekiem skąpym i skłonnym do azjatyckiego despotyzmu. Twierdzenie to zdaniem korespondenta *Polit. Corr.* jest bezpodstawowem. Książę Abdul-Hamid lubi porządek i oszczędność, dwie u turków nader rzadkie cnoty. Turcja może sobie powinszować że otrzyma pana, zdecydowanego uczynić koniec systemowi ucisku, który pod dwoma ostatnimi władzcami kraj do nędzy przyprowadził; można się spodziewać, że nowy sułtan da przykład mądrych i troskliwych rządów. Niemniej bezpodstawnym jest zarzut, że Hamid jest despotycznego usposobienia. Miał on już sposobność zamanifestować swe zapatrywania. Zanadto rozsądny, aby miał myśleć o całkowitym wywrocie fundamentalnych instytucji państwowych, uznaje potrzebę reform w liberalnym podjętych duchu.

Korespondencja Redakcji.

Panu X. korrespondentowi z hrabstwa Glatz. Za pamięć dziękujemy, artykuł zamieścimy i o dalsze prace prosimy.

Magistrat miasta gubernjalnego Kalisza.
№ 5285, zawiadamia, iż d. 9/21 września r. b. o godzinie 11 rano w biurze tegoż Magistratu odbędzie się głośna licytacja na wydzierżawienie różnych dochodów bożnicznych w synagodze kaliskiej, a mianowicie: 1) ze sprzedaży miejsc w synagodze przed torą, 2) ze sprzedaży wosku po sądnym dniu, 3) dochodu ze skarbonek i kollekt, 4) dochodu z dzierżawy ławek w synagodze na czas od 1 stycznia 1877 r. do tegoż d. 1880 roku począwszy od summy rocznej rs. 60.
Warunki licytacyjne mogą być codziennie przeglądane w Magistracie. (577-3-3)
Kalisz d. 12/24 sierpnia 1876 r.
Prezydent *Przedpelski.*—Sekretarz *Smotrycki.*

W ekspedycji „Kaliszanina" złożono na sprzedaż
stare papierowe pieniądze polskie.
Życzący sobie nabyć takowe może je obejrzeć w każdym czasie i umówić się o cenę.

Potrzebną jest
Bona niemka
do 3-letniego chłopczyka do Wielunia. Dowiedzieć się można w mieszkaniu p. Siennickiego w domu Chącińskiego przy ulicy Łaziennej. (584-2-1)

H. THOMAS.
Mam zaszczyt zawiadomić szanownych amatorów myśliwstwa, iż mieszkam obecnie na Wrocławskiem przedmieściu № 549/50 w byłym Polskim Hotelu od frontu na parterze. Przyjmuję do reparacji broń wszelkiego gatunku jak również obstalunki nowej broni wszelkich nowszych systemów „a la Lancaster, Lefaucheux, iglicówkę i t. p." Prócz tego mam zaszczyt uwiadomić szanowną publiczność, iż założyłem **strzelnicę** z Flobertą i Wiatrówką w Warszawskim ogrodzie w Alei obok teatru. Majster puszkarski
588-3-1) **H. Thomas.**

Przy ulicy Marjańskiej w domu W-go Puchalskiego
Nowo otworzony
SKŁAD BIELIZNY
damskiej, męzkiej i stołowej, płótna, haftów, kołder, dywanów, cerat i różnych towarów
ELJASZA MAMELOK
poleca się względom szanownej publiczności, zapewniając dobroć towarów, przy najumiarkowańszych cenach. (589-6-1)

Amerykański Dentysta i specjalny lekarz zębów

A. SZIMAN

przybywszy na stałe mieszkanie do Kalisza, ma zaszczyt zawiadomić sz. publiczność miasta i jego okolic, iż przyjmuje pacjentów codziennie od godz. 9 z rana do 5 po południu.
Plombuję zęby najnowszym sposobem: złotem, amalgamą, cementem i różnemi gatunkami gutaperki.
Sztuczne zęby wprawiam na elastycznym kauczuku i na metalu lub bez takowego, a **także najnowszym amerykańskim sposobem bez wszelkich sprężyn, klamer i przymocowania,** tak iż niczem się od naturalnych nie różnią.
Proszki, eliksiry i różne krople, sprzedaję nie inaczej jak po dokładnem zrewidowaniu zębów chorego.
Przytem mogę zaręczyć, iż **w odpowiednio krótkim czasie** wykonywam z łatwością i bez najmniejszego bólu wszelkie operacje tyczące się dentystyki mając do tego specjalną amerykańską pracownię.
Mieszkam w przechodnim domu p. Sachs pod № 94 ulica Warszawska i Marjańska. (590-2-1)


Dnia 1 września r. b., **wyżeł** mający pół roku, tarantowaty został uprowadzony przez osobę, której nie wymieniam. Upraszam więc takową o zwrócenie na ulicę Józefiny do domu Naugebauera. (585)

Zgubiono w alei
dzwonki metalowe
na dwóch kółkach z czerwoną taśmą. Uprasza się łaskawego znalazcę o oddanie do ekspedycji Kaliszanina.


Do odnajęcia od 1-go października **Domek** parterowy na Chmielniku, własnością szklarza Mielcarskiego Józefa będący, składający się z 3-ch niewielkich pokoi i kuchni, oraz drwalni, piwnicy, obory, i ogródka owocowego po za domem. Bliższa wiadomość u dotychczasowego lokatora na miejscu. (591)

Mam zaszczyt polecić Szanownej Publiczności miasta i okolicy
NOWO OTWORZONY
MAGAZYN MEBLI I LUSTER
pod firmą
J. MÜLLER i S-ki
w Kaliszu przy ulicy Browarnej № 147 dom W-ej Kachelskiej.
zaopatrzony jest w wielki wybór wszelkich wyrobów stolarskich z najsłynniejszych fabryk zagranicznych i w wyroby krajowe wykończone podług najświeższych modeli i najlepszego materjału.
Sprzedając po cenach najumiarkowańszych z poręczeniem za dobroć wyrobów poleca się względom Szanownej Publiczności
(481-10-9) **J. Müller i S-ka**

FABRYKA HYDRAULICZNA
i
WARSZTATY MECHANICZNE.
S. MIZERSKI
W WARSZAWIE
Ulica Cicha przy Tamce Nr. 2843 (6).
Przyjmuje zamówienia, wykonywa, sprzedaje i urządza—tak w Warszawie jako też Cesarstwie i Królestwie: *Wodociągi* i *zlewy* z kompletnem urządzeniem, *Watterklozety* różnych systemów, *Pompy* najrozmaitszych konstrukcji, *Studnie* murowane i drewniane, *Świdrowe roboty* różnych średnic i głębokości, *Sikawki* pożarne i ogrodowe, *Dreny angielskie* różnej średnicy, oraz roboty drenarskie i inne w zakres hydrauliki wchodzące — tudzież wszelkiego rodzaju *Reperacje.*
(363-12-12)

Leopold Kęczkowski
Obrońca przy Sądzie Okręgowym Kaliskim,
a zarazem
ADWOKAT KONSYSTORSKI
do spraw rozwodowych i separacyjnych, jak dawniej, tak i obecnie mieszka w domu p. Młodeckiego przy ulicy Wrocławskiej obok mostu kamiennego. (555-4-4)

DANIEL ZAWADZKI
b. Patron, obecnie przy organizacji sądowej mianowany **adwokatem przysięgłym** przy sądach królestwa z zamieszkaniem w Kaliszu oznajmia niniejszem, że po ng. b. patronie **Walerjanie Oborskim** odebrał wszelkie akta, które interesowanym za zgłoszeniem się zwrócone być mogą. (582-8-2)

Dnia 27 sierpnia (8 września) r. b. o godzinie 8 z rana, w m. Koninie odbędzie się sprzedaż przez publiczną licytację, **80** nadkompletnych **koni,** do Kargopolskiego Dragońskiego pułku należących. (583-3-2)


SKŁAD WIN
Adolfa Kempner
w Rynku pod № 18, zaopatrzony w znaczne zapasy wszelkich gatunków win, poleca się takowemi po cenach zniżonych, odstępując przytem biorącym znaczniejsze partje stosowny rabat
☞ Tamże jest do wynajęcia kilka **mieszkań** z dwóch i trzech pokoi z kuchniami i przynależytościami. (556-3-3)

Pszenica Frankiensztańska
bardzo ładna jest do nabycia w dobrach Świnice-Wartskie po cenie rs. 8 kop. 50 za korzec. Zamówienia mogą być czynione w kantorze hotelu Berlińskiego w Kaliszu. (578-3-3)

Franciszek Marzyński
Adwokat Sądu Konsystorskiego,
mianowany
OBROŃCĄ przy SĄDZIE OKRĘGOWYM KALISKIM
zawiadamia strony interesowane, iż mieszkanie swoje z domu Pecha przeniósł do domu W-go Kęszyckiego za Browarem W-go Weigta. Interessantów tak w sprawach cywilnych jak i rozwodowych lub separacyjnych przyjmuje codziennie z rana do godziny 10 a od 3 po południu.
(539-5-5)

Pracownia Rzemieślnicza dla kobiet
ALEKSANDRY PARCZEWSKIEJ
tak jak dawniej przyjmuje do roboty i wykończa według najświeższych fasonów suknie damskie i dziecinne, okrycia, salopy, futra do podszycia, kapelusze, czepeczki, negliże do ubierania. W tejże Pracowni jest do zbycia obuwie damskie i dziecinne, kwiaty, oraz przyjmują się obstalunki na takowe; przyjmuje również pracownia w komis i sprzedaje wszelkie roboty kobiece jako to: wyroby włóczkowe, siatkowe, szydełkowe i t. p.
Ulica Piekarska dom p. Frenklowej dawniej Markowskiego. (592-2-1)

W ZAKŁADZIE LITOGRAFICZNYM
K. W. HINDEMITA
w KALISZU,
wyszła druga poprawna edycja
MAPPY GUBERNJI KALISKIEJ
i jest tamże do nabycia po cenie rs. **1** kop. **20.**

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE		Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
		g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
5 Września	Wtorek	5	19 r.	6	38 w.	13	19	3	19	6	57w.		
6 „	Sroda	5	21 „	6	36 „	13	15	3	23	7	7 „	we dnie	
7 „	Czwartek	5	22 „	6	34 „	13	12	3	26	7	20 „		

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha. — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej